

„Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość?” Pierwsze projekty odzyskania suwerenności i przetrwania narodu w początku XIX wieku

Teresa Kostkiewiczowa

Uniwersytet Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID: 0000-0001-5838-253X

“Can Poles Win Their Independence?” The First Programmes of the Polish Nation to Regain Sovereignty and Survive in the Early 19th Century

Abstract: Already at the beginning of the period of national captivity, two different programmes were formulated for Poland to end the chapter of its non-existence and regain independence. In 1800, Józef Pawlikowski's historical pamphlet entitled *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość?* (Can Poles Win Their Independence?) was published in Paris. It presented a programme of initiating a nationwide uprising against the invaders, including underhand tactics to be used by the entire nation, by people who are equal and put freedom above all else. In the same year, the Warsaw Society of the Friends of Science was established and its programme was formulated mainly in the writings of Jan Paweł Woronicz. It entailed focusing on activities in the area of culture, on strengthening the memory of the heroic past, on internal independence, on heroic persistence reinforced by the national spirit, on preserving the substance, the “existence”, the “selfhood” of Poles. These two ways of thinking about winning independence continually coexisted and marked the history of our country in the decades and centuries to come.

Keywords: programmes for regaining independence after the partitions, national uprising, freedom, Józef Pawlikowski, the Warsaw Society of the Friends of Science

Słowa kluczowe: projekty odzyskania niepodległości kraju po rozbiorach, powstanie narodowe, wolność, Józef Pawlikowski, Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk

I.

Po klęsce maciejowickiej, rzezi Pragi i trzecim rozbiorze mieszkańcy ziem Rzeczypospolitej popadli w stan przygnębienia i beznadziejności. Po raz pierwszy w dziejach potężnego niegdyś kraju znaleźli się w sytuacji doświadczenia

całkowitej niewoli i likwidacji bytu państwowego. O traumatycznych doznaniach tego czasu świadczy zarówno twórczość poetycka będąca reakcją na ostatni rozbiór, jak i relacje pamiętnikarskie, opisujące m.in. dramatyczne momenty składania przysięgi lojalności zabobczym władcom, a także wizje bratobójczych walk Polaków wcielonych do obcych armii i zmuszonych do kierowania broni przeciw rodakom. Franciszek Karpiński składał nieprzydatną już – jak mniemał – lutnię na grobie Zygmunta Augusta. Józef Morełowski w *Ternach na rozbiór Polski* zdawał się utożsamiać likwidację państwa z pozabawieniem jego mieszkańców miana Polaków i z całkowitą zagładą narodu.

Wszystkie, niestety, polskie razem zorze
Zapadły na dno w przepaściste morze!
Polak pod Orła i Pogoni znakiem
Po raz ostatni ze snu wstał Polakiem.

(*Tren I*)

Pisał więc – w czasie przeszłym:

Był naród, była Polska, byliśmy Polacy!
Ta ojczyzna nabyta z długiej przodków pracy,
Co rosła, co słyęła przez wieków trzynaście,
W jednym dniu z szczytu sławy spadła na przepaście.

(*Tren II*)

Sądził, że jedyne, co pozostało, to rozpacz:

O droga Polsko! o ojczyście kraje.
Wśród takich nieszczęść cóż mi dziś zostaje?
Tylko narzekać w dzień i w nocy z płaczem,
Żem został wiecznym w ziemi tej tułaczem¹.

(*Tren I*)

Uwięziony w twierdzy Jozefstadu, zgorzkniały i pozbawiony nadziei na polepszenie swego losu i losu ojczyzny Kołłątaj w grudniu 1795 r. pisał bardziej konkretnie:

Musi więc upaść Polska przez złość własnych dzieci,
Niecne potomstwo samo do niewoli leci.

[...]

Czemu po dobrych ojcach złe syny nastały
I zgubiły ojczyznę w tylu wiekach sławną.

(*Moje smutki podczas długiej niewoli w Josefstadzie. Elegia II na dzień 19 grudnia 1795*)².

Jednak już w połowie 1797 r. wybrzmiała *Pieśń Legionów Polskich we Włoszech*, w której to istnienie Polaków było gwarancją trwania Polski i w której znalazło się kierowane do Polaków, pełne nadziei przesłanie: „co nam obca moc wydarła, / szablą odbijemy”³. U progu XIX w. zaczęły się też pojawiać

¹ J. Morełowski, *Wiersze...*, Wrocław 1983, s. 32, 33.

² Cyt. wg P. Żbikowski, *Poezje więzienne Hugona Kołłątaja*, Wrocław 1993, s. 129.

³ Cyt. wg skanu rękopisu autorskiego, w: *Ulotna poezja patriotyczna oświecenia (1774–1797)*, oprac. i przedmową opatrzył R. Kaleta, Wrocław 1977.

pierwsze inicjatywy poszukiwania dróg wyjścia ze stanu zniewolenia, sposobów odzyskania niezawisłości i odbudowania struktur państwowych. Miały one różny charakter i zarysowywały odmienne sposoby osiągnięcia tego celu.

W 1800 r. ukazała się anonimowa publikacja zatytułowana *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość?* ze sfingowanym adresem wydawniczym: „w Prykopi nad Donem”, w rzeczywistości wydrukowana w Paryżu, gdzie po 1795 r. przebywał na emigracji jej autor. Jak udowodniono, był nim Józef Pawlikowski⁴, w okresie Sejmu Wielkiego publicysta, a później osobisty sekretarz Tadeusza Kościuszki, należący do grona radykalnych działaczy insurekcji 1794 r. Niewielka książeczka (60 stron) została we Francji skonfiskowana i prawie cały nakład zniszczony, ale mimo to nie minęła bez echa, została zapamiętana i w latach 1831–1843 była pięciokrotnie wznawiana, co świadczy o jej popularności w środowiskach patriotycznych.

Pawlikowski przekonuje, że wymazanie Polski „z rządu mocarstw europejskich” nie jest – jak sądzili cytowani poeci i większość narodu – „wyrokiem wiecznym”, a tylko „przemijającą klęską”⁵, zaś podjęcie starań o odzyskanie niepodległości jest nie tylko możliwe, ale wręcz konieczne, potwierdzające właściwe Polakom przywiązanie do wolności. Już na początku wywodu autor stwierdza, że może się to dokonać wyłącznie własnymi siłami całego narodu, a liczenie na pomoc innych państw jest nieskuteczne i zawodne: „Polaku! widzisz, jak skargi na twe krzywdy daremne są w Europie” (s. 4). Jest to niewątpliwie efekt zawodu wobec Francji, która nie zareagowała na starania znajdujących się tam polskich emigrantów o pomoc dla Polski. Dlatego Polacy winni „użyć środków i mocy, jakie natura wlała w duszę człowieka na utrzymanie słuszności” (s. 4).

Pawlikowski nie jest bezkrytyczny wobec współziomków, wylicza więc najpierw ich wady, które trzeba przezwyciężyć, aby osiągnąć zamierzony cel. Zarzuca Polakom brak ufności we własne siły, „nikczemne mniemanie o sobie” (s. 5), ślepe naśladowanie innych, przekonanie o niezdolności do rzemiosł i nauk i o tym, że sami nie potrafią się obronić oraz że geograficzne położenie kraju jest jedną z przyczyn utraty niepodległości. Najistotniejszym jednak zarzutem jest to, że mimo przywiązania do wolności i cnoty – „jak są żywymi w zaczęciu śmiałych czynów, tak niestałymi w dokonaniu i słabiejacy w przeciwnościach” (s. 8)⁶. Tak więc – hańbą nazywa Pawlikow-

⁴ O autorstwie Pawlikowskiego zob.: W. Tokarz, *Ostatnie lata Hugona Kollątaja*, Kraków 1905, t. 1, s. 95; A. M. Skalkowski, *O kokardę legionów*, Lwów 1912, s. 136–137; E. Halicz, *Wstęp*, w: *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość*, Warszawa 1967.

⁵ [J. Pawlikowski], *Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość?*, [Paryż 1800], s. 4; dalej cyt. z tej edycji, lokalizacja w tekście z podaniem strony.

⁶ Taką samą opinię wypowiedział Józef Wybicki:

„Gdyby można w dni kilka szczęście kraju sprawić,
Polak swoją ojczyznę potrafiłby zbawić.
Gorliwy w nagłym razie, czynny na początku,
Szafuje ofiarami życia i majątku.

ski fakt, że po upadku Kościuszki „omdleli Polacy i tylko wyglądali, jaki ich koniec” (s. 10). Tymczasem: „Nie dość jest na chęci do prawideł i sprawiedliwości, trzeba jeszcze męstwa do ich utrzymania” (s. 8). Powołując się na historyczne przykłady Spartan, Szwajcarów, Holendrów, Amerykanów, a także rewolucyjnej Francji, przekonuje autor, że „Energia, miłość wolności, zapał dla sprawiedliwości zwyciężyły wszystko” (s. 14). Jednakże może się tak stać tylko wtedy, jeżeli są to działania całego narodu, równych wobec siebie jego stanów i środowisk. „Czy można wątpić o dobrych skutkach, gdyby cały naród ruszył się jednomyślnie?” (s. 25) – zapytuje retorycznie Pawlikowski. Dlatego wolność i równość winny być fundamentalnym prawem wszystkich mieszkańców kraju: „Kto by myślał bez prawideł wolności i równości, zaczynając rewolucją, ten nadaremnie chce przelewać krew swoich współrodaków i niczego nie dokáže. A przy tym po co rozpoczynać boje, nie mając na celu szczęścia ogólnego narodu?” (s. 23) – pyta Pawlikowski, przekonany, że „Już duch wolności rozszedł się w Polszcze między ludem” (s. 23), należy więc go podtrzymywać i wlewać w drugich, ponieważ „Wolność nie jest nauką, ale potrzebą moralną duszy tak wpływającą do szczęścia człowieka, jak czyste powietrze do zdrowia” (s. 47). A w przypisach autor dodaje: „Człowiek czuje wolność jako dziedzictwo natury, jako miłą i przyrodzoną własność, walka jego i cel jest cnotą” (s. 56). Ważnym motywem rozważań Pawlikowskiego jest poszanowanie praw i wypełnianie obowiązków przez wszystkich mieszkańców kraju. Wolność dla ludu nie musi bowiem – jak chcą niektórzy – prowadzić do zamętu i zdrożności – ale do podniesienia moralnego całej społeczności: „daje się wszystkim prawa równe, ale nie pozwala się żadnej zbrodni” (s. 44). Wysoko przy tym ocenia morale Polaków, w ich charakterze narodowym upatrując gwarancji powstrzymania się w czasie walk od nadużyć i zachowania porządku: „Polaka odraża od zdrożności samo czucie” (s. 45).

W takich warunkach „Polacy skoro teraz zechcą, a zechcą z niezłomnym przedsięwzięciem wybić się na wolność, mogą podnieść rewolucją [...] i zwyciężyć nieprzyjaciół” (s. 16). „Rewolucja” znaczy tu zgodne, równoczesne powstanie całego narodu, wspólnie podejmującego różnorodne działania bojowe i podjazdowe przeciw nieprzyjacielowi. Winny one mieć postać „małej wojny”, prowadzonej na całym obszarze kraju. Według Pawlikowskiego wojna winna być powszechna, ponieważ „Mieszkańce na małą wojnę daleko mają większe łatwości, aniżeli nieprzyjacięle” (s. 25). Warto zauważyć, iż ideę powstania jako metody obrony przed zagrożeniem ze strony Prus sformułował wcześniej Jan Potocki w skierowanym do króla

Lecz gdzie się ma okazać duch prawdziwe męski,
Wyższy nad fawor losu i wyższy nad klęski,
Gdzie w porządku, w jedności burze wytrwać trzeba,
Przynajmy, tych przymiotów nie dały nam Nieba”.

J. Wybicki, *Wiersze i arietki*, oprac. E. Rabowicz i T. Swat, Gdańsk 1973, s. 107.

memoriale *Ne quid detrimenti respublica capiat*⁷. Jednak Potockiemu chodziło o działania obronne, prowadzone przez specjalnie przygotowane małe grupy bojowe, podczas gdy Pawlikowski mówi o prowadzonej przez cały naród „małej wojnie” wymierzonej przeciw zaborcy. Pawlikowski daje konkretne, praktyczne wskazówki do jej prowadzenia. Niepotrzebne są w niej fortyfikacje i zbrojownie, bo polega ona na nieustannym, wielorakim nękanii wroga, utrudnianiu mu dostępu do żywności, paraliżu transportu, niespodziewanym osaczeniu i zadawaniu klęsk wojskom stacjonującym na okupowanych terenach. Odrzuca ewentualny zarzut trudności utrzymania w tajemnicy przygotowań do walki: „Trudność może znajdować będą niektórzy w ułożeniu sekretnej rewolucji, w jej wybuchnięciu, w zgromadzeniu ludu, w oszukaniu czuwania królów. Choćby tyrani nasi mieli tyle wojska, ile go posiada cała Europa, i tak by ustrzec nie mogli układu powstania” (s. 39–40). Wskazuje przy tym warunki, jakie powinny być spełnione w przygotowaniach: „Nie radzę jednak nieroztropnie i płocho zaczynać, trzeba się wprzód zapewnić o większej części prowincji, a mieć na wszystkich stronach ludzi sposobnych do prowadzenia, dobrze myślących, wiadomych i z charakterem, ludzi nie tylko zdolnych pobudzać innych do działań, ale samych mających duszę heroiczną do dobrze czynienia ludzkości” (s. 41–42). Widzi trudności praktycznych działań poprzedzających akcje zbrojne, konieczność „przygotowania różnych potrzeb, organizacji właściwej, karności, zapasów, żywności, składów, komunikacji prędkiej ze wszystkim, aby każdy człowiek wiedział, co czynić w różnych zdarzeniach”, ale jest przekonany, że pomyślnie rozwiązywanie tych spraw zapewnić może „zapał jeden tylko o dobro powszechne i przekonanie silne pracujących, że nic zrobić nie możemy bez wolności równej dla wszystkich, bez porządku i cnót właściwych republikanom” (s. 42).

Powołując się na przykład słabego uzbrojenia zwycięskich obrońców rewolucji francuskiej, którzy mieli tylko bagnety, Pawlikowski przekonuje, że w walce z obcym wojskiem, składającym się z „rekrutów branych gwałtem” (s. 32), będących jedynie „ślepych narzędziem” (s. 44) w rękach tyranów, wolni i pragnący niezawisłości Polacy także mogą odnieść zwycięstwo, posługując się wypróbowaną pod Raclawicami bronią – kosą: „Idzie o pokazanie dobroci broni, która sprowadzała zwycięstwa, u Francuzów bagnet, u nas mogła i może być kosa” (s. 56, przyp. 12). Jest przekonany, że „Kosy będą zwycięskimi nad każdą bronią” (s. 21), a uzbrojeni w nie wolni ludzie są zdolni zdobywać armaty, karabiny i brać jeńców. Nie stoi tu na przeszkodzie większa liczebność wojsk zaborców, ponieważ „Mieliśmy na sobie przykład, że liczba mnoga nie zwycięża, ani dawne szeregi wojskowe, ale zapał do cnoty, wolności i stały umysł” (s. 16). „Gdy mężnie wszyscy walczyć będziecie, nieprzyjacieli, choćby był liczniejszy jak jest teraz, nie

⁷ Zob. na ten temat F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki. Biografia*, przeł. A. Wasilewska, Warszawa 2006, s. 134–135.

potrafi was pokonać” (s. 51). Pawlikowski zdaje się głosić to, co dwie dekady później zwięźle sformułował Mickiewicz jako dewizę programową młodych romantyków: „Mierz siły na zamiary, nie zamiar podług sił”⁸. Jest przy tym ciekawe, że nie zajmuje go kwestia cywilizacyjnego wzrostu kraju (wystarczy bagnet i kosa...) ani też nie wyraża głębszej troski o polskie dziedzictwo duchowe, zaś charakter narodowy Polaków sprowadzony zostaje do wyznaczanych przez nich trwałych idei wolności, równości i cnót naturalnych.

Walczącym Polakom autor stawia przed oczami jeszcze szersze perspektywy, nie tylko wyzwolenia własnego kraju, ale też niesienia idei wolności narodom w krajach ciemieźców: „Jeśli się otworzy rewolucja polska, [...] starać się będziemy dać uczuć nasze prawidła ludowi moskiewskiemu, naszą wolność, równość i zjednoczenie braterskie, karność, rzetelność, uczciwość” (s. 31), co może doprowadzić tam do powstania przeciw uciśkającym tyranom. „Ale czyż mamy na naszej ziemi zawsze trzymać teatr wojny?” (s. 36) – pyta Pawlikowski, twierdząc, że Polacy powinni przenikać na obce terytoria, „ogłaszając mieszkańcom wolność, [...] tym sposobem przywieźemy do siebie serca i wieloraki pokaże się nam pożytek” (s. 37). I dalej: „Polakom nie trzeba się zatrudniać oblężeniem lub braniem fortecy, lecz wpadaniem do kraju i ogłaszaniem wolności” (s. 37–38). Zwraca tu uwagę idea i program wolności powszechnej, obejmujący nie tylko wszystkie stany i warstwy narodu polskiego, ale niesiony również innym narodom uciemżonym przez tyranie. Jakkolwiek podejrzany może wydawać się nam dziś taki pomysł implantacji na zewnątrz walki rewolucyjnej, śmiałość tak rozległych wizji w kilka lat po klęsce jest niewątpliwie godna zauważenia. Pawlikowski konsekwentnie głosi ideę powszechnej wolności, która – rozumiana jako zasada ustrojowa, ale też jako naturalne prawo każdego człowieka – jest najwyższą wartością.

Nasuwa się pytanie: co jeszcze, oprócz wolności, równości i współdziałania całego narodu, oprócz warunków terenowych, dóbr narodowych i bogactw naturalnych ma gwarantować zwycięstwo mniej licznych, słabszych i gorzej uzbrojonych Polaków, prowadzących „małą wojnę”? Odpowiedź na nie w różnych ujęciach stylistycznych przewijają się nieustannie w całym wywodzie. Pomyślność w walkach jest pochodną zakorzenionej w poczuciu wolności siły wewnętrznej, której przejawem jest odwaga, męstwo, niezłomność, stałość umysłu, gotowość do „użycia śrzodków i mocy, jakie sama natura wlała w duszę człowieka na utrzymanie słuszności” (s. 4). „Energia, miłość wolności, zapal dla sprawiedliwości zwyciężyły wszystko” (s. 14) – głosi Pawlikowski, powołując się na obronę rewolucyjnego Paryża, i przekonuje, że „Wszystkiego dosięże gorliwość, a stałość umysłu zwycięży” (s. 23). Postrzegając te cechy jako walory charakteru narodowego Polaków, Pawlikowski wzywa więc współziomków: „Polacy! [...] ośmielcie się ich używać i utrzymywać z stałością umysłu, a skutek uwieńczy wasze starania” (s. 39). „Macie wszystko

⁸ A. Mickiewicz, *Pieśń filaretów*, w: tegoż, *Dziela*, Wydanie Narodowe, t. 1: *Wiersze*, Warszawa 1952, s. 104.

do zwycięstw, odważcie się tylko zwyciężyć” (s. 51). „Polacy, umiejcie być wielkomyślnymi i mężnymi w nieszczęściu, a będziecie zwycięzcami waszych tyranów” (s. 54, przyp. 4). Efektem właściwego Polakom poczucia wolności jest „wysokie uniesienie duszy, napędlające serce najmiłszymi uczuciami, dając natężenie, moc wszystkim siłom i przymiotom umysłu” (s. 56).

W czasie powstania listopadowego wznawiano publikację *Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość?*, zapewne szukając w niej nie tyle konkretnych wskazówek prowadzenia walk, ile raczej umocnienia umysłów, utrwalenia wiary w zwycięstwo tych, którzy w swych sprawiedliwych działaniach mierzą siły na zamiary. W istocie był Pawlikowski pierwszym u progu XIX w. projektodawcą powstań narodowych, których fundamentem i gwarantem sukcesu miała być duchowa siła zjednoczonych wokół wspólnego celu Polaków. Jego projekt wyprzedzał – sformułowaną dwadzieścia lat później – romantyczną antropologię, która istotę i siłę człowieczeństwa widziała w poczuciu wolności, sferze duchowego uposażenia, w skuteczności siły woli i wewnętrznych pragnień, które są władne przewyciężyć wszelkie przeciwności. Nawet jeśli czas poddał takie przekonania gorzkim próbom, to były one mimo wszystko pomocne w przetrwaniu klęsk i zniewolenia, stały się składnikiem przekonań o odzyskiwaniu niezawisłości w dalszym biegu dziejów polskich.

II.

Równocześnie z publikacją broszury Pawlikowskiego, 1 listopada 1800 r., w okupowanej Warszawie zawiązało się Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, gromadzące najpierw garstkę pozostałych w stolicy arystokratów i uczonych, a potem systematycznie przyjmujące w swe szeregi najwybitniejszych pisarzy, mecenasów kultury, myślicieli, badaczy historii narodowej, języka i kulturowej przeszłości ze wszystkich regionów Polski. Rozpoczęły się intensywne prace nad określeniem celów i programem działalności Towarzystwa. W inauguracyjnej mowie prezesa Jana Albertrandiego na pierwszy plan wysuwa się „utrzymanie i pomnożenie nauk, pamiątek, języka, zaszczytów ludzi tego przedtem narodu, którego lubo imię w rządzie narodów przekreślone widzimy, jednak niezglózowanym piętnem na sercach naszych wyryte w wiekuistej zostawać będzie pamięci”. I dalej wywodził: „Utrata autokracji, jakkolwiek w obcych zamiarowi naszemu widokach, jest dotkliwa; jednak w związku z wsparciem i rozkrzewieniem nauk, wpływu zamysłem naszym szkodliwego mieć nie może: ponieważ utrata autokracji, albo samowładztwa, nie jest przeszkodą do utrzymania i rozkrzewienia nauk narodu, w obcą narodów bryłę przelanego”⁹. Dużą rolę w realizacji tych działań ode-

⁹ Mowa inauguracyjna Jana Albertrandiego wygłoszona 23 listopada 1800 r. Cyt. za: A. Kraushar, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk*, ks. I: *Czasy pruskie 1800–1807*, Kraków–Warszawa 1900, t. 1, s. 141–142.

grał biskup Jan Paweł Woronicz. Wystąpił on m.in. z inicjatywą opracowania *Pieśnioksięgu* – edycji najważniejszych dzieł piśmiennictwa polskiego, którą przedstawił w czytanych na publicznych posiedzeniach Towarzystwa *Rozprawach o pieśniach narodowych*: pierwsza została wygłoszona 5 maja 1803 r. i opublikowana w tomie 2 „Rocznika Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk” w tym samym roku, druga – w 1805, trzecia pozostała w rękopisie. Jakby wbrew tytułowi wskazującemu na konkretny przedmiot – omówienie projektu edycji – autor rozpraw przedstawił szerszą wizję działań w nowej sytuacji zniewolenia oraz podstawowe założenia swego programu. W *Rozprawie drugiej* formułował zasadnicze pytanie, wchodzące niejako w dialog z wizją odzyskania niepodległości przedstawioną przez Pawlikowskiego: „Czy tylko na placu rycerskim być można wielkim i poważnym? Czyli dusza człowieka nieograniczoną Bóstwa działalnością natchniona nic więcej świetnego i pamiętnego czynić nie może?”¹⁰. Dalej postulował wsłuchanie się w głos przeszłości narodowej i utrwalanie pamięci dokonań przodków. „A tak tą niewinną bronią i zwłoków naszych niesprawiedliwych szarpaczów pokonacie, [...] i razem zapleniając nowymi płodami mowę ojczystą, zawstydzicie te na pół okrzeple gniazda naszego przerodki, które [...] języka nawet matek swoich nikczemnie się wypierają”¹¹. Woronicz starał się dowodzić, że to nie siła militarna, ale „nieprzerodny dowcip człowieka, czasem i orężem niedosiężny, wskresza i uwiecznia”¹².

Rozprawa pierwsza została poświęcona omówieniu największych osiągnięć literatury polskiej oraz roli języka i poezji w utrwalaniu przeszłości i upamiętnianiu wielkich osiągnięć narodu. Odwołując się do tego dziedzictwa, Woronicz wskazuje główny cel działań Towarzystwa oraz środki i przedsięwzięcia służące temu, „aby i w tym rodzaju nauki dzielnie się przyłożyło do uratowania najdroższego ułamku roztrąconej istności naszej, w języku narodowym pozostałej”¹³. Te działania winny „utrwalić w ich [rodaków] sercu przekazane dziedzictwem od przodków naszych prawidła czystej religii i moralności, uwiecznić w ich ustach ważniejsze czyny narodowe, a następnie szacunek i miłość wspólnego gniazda zaplenić, obwarować to wszystko twardszym od muru i spiży ostępem, dokazać tego sposobem łatwym, krótkim, do każdego serca i pojęcia przypadającym”¹⁴. U podstaw kreślonego tymi słowami programu leży przekonanie, że to dziedzictwo, poznane i utrwalone w świadomości narodu, jest niezmiennie i nie ulega żadnym klęskom, obrotom losu i zewnętrznym działaniom, dlatego pierwszym krokiem Towarzystwa winno być „czystość języka narodowego

¹⁰ J. P. Woronicz, *Rozprawy o pieśniach narodowych. Rozprawa druga*, cyt. wg J. P. Woronicz, *Pisma wybrane*, wstęp, wybór i komentarz M. Nesteruk i Z. Rejman, Warszawa 1993, s. 250.

¹¹ Tamże, s. 251–252.

¹² Tamże, s. 253.

¹³ J. P. Woronicz, *Rozprawy o pieśniach narodowych. Rozprawa pierwsza...*, s. 217.

¹⁴ Tamże, s. 218.

w ustach tysiąca ludów i pokoleń uwiecznić, czego im żaden traf, żaden nieprzyjazny cios wydrzeć nie potrafi”¹⁵.

Zwraca uwagę sposób, w jaki Woronicz formułuje zdania odnoszące się do aktualnej sytuacji Polaków. Mówiąc o niej, używa eufemizmów, wyrażen i zwrotów o charakterze metaforycznym, unika słów adekwatnie określających stan niewoli i zagrożenia całkowitym unicestwieniem narodu tracącego poczucie swej tożsamości i więzi z przeszłością¹⁶. Woronicz ma wyraźny problem z nazwaniem tego, co pozostało po klęsce rozbiorów. Takie formuły, jak „rozsypanie”, „ułomek”, wskazują na pełne pesymizmu postrzeganie sytuacji narodu bez państwa. Określenia „traf”, „nieprzyjazny cios”, „roztracona istność”¹⁷, „rozsypane jestestwo nasze”¹⁸, „zgasła ojczyzna nasza”¹⁹, „zgaśnienie polityczne”, jej pamięć mająca wycisnąć w sercach „to czułe zapragnienie, aby przynajmniej twarz jej ulubiona, w języku, obyczajach i sławie narodowej pozostała, najpóźniejszym pokoleniom w świętym przechowku przekazaną być mogła”²⁰ – są nacechowane emocjonalnie i w ten sposób, przez zaangażowanie mówiącego oddają dramatyzm sytuacji, ale nie nazywają go jednoznacznie i precyzyjnie, jak było to w broszurze Pawlikowskiego. Można w tym widzieć przejaw zarzucanego niekiedy działaczom Towarzystwa pewnego oportunistu czy lojalizmu wobec władz zaborczych²¹, czy też samoograniczania w dążeniach, sprowadzanych do starań o zachowanie *status quo* i o możliwość istnienia Towarzystwa. Zapewne było w tym coś z takiej postawy (o czym świadczą wypowiedzi niektórych jego członków, np. Albertrandiego). Jednak w pismach Woronicza znaleźć można inne przesłanki takiego odnoszenia się do sytuacji narodu. Podczas gdy Pawlikowski szansę wybicia się na niepodległość widział w konkretnych działaniach militarnych, mających charakter materialny i praktyczny, Woronicz w innym wymiarze postrzegał szansę na zachowanie najistotniejszych wartości narodowych. Pisał: „Zdaje się, że w tym Opatrzność nad niedołężnością rzeczy ludzkich uzalić się chciała; że co z jednej strony odmet nieukróconych namiętności, przemoc, niesprawiedliwość i czasu wszystkostrawnego nieodparta potęga niszczy i zagładza, to z drugiej nieprzerodny dowcip człowieka, czasem i orężem niedosiężny,

¹⁵ Tamże, s. 230.

¹⁶ Sformułowania takie, odnoszące się do tego, co pozostało po rozbiorach, być może wiążą się z ówczesną sytuacją braku adekwatnego języka, który mógłby opisać to, co pozostało z dawnej Rzeczypospolitej. O kwestii tej zob. M. Janowski, *Rozpacz oświeconych? Przemiana polskiego języka politycznego a reakcje na upadek Rzeczypospolitej*, „Wiek Oświecenia” 2009, 25: *Wokół Księstwa Warszawskiego*, s. 29–59.

¹⁷ J. P. Woronicz, *Rozprawy o pieśniach narodowych. Rozprawa pierwsza...*, s. 217.

¹⁸ Tamże, s. 235.

¹⁹ Tamże, s. 241.

²⁰ Tamże, s. 241–242.

²¹ Zob. m.in. E. Aleksandrowska, *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie (1800–1832)*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1977 (i wyd. nast.), s. 728.

wskrzesza i uwiecznia²². A więc nie działania w sferze materialnej, podległej niszcycielskiej mocy czasu, pozwalają trwać i przekazywać potomkom żywe tradycje, ale duchowe siły narodu, utajone w jego języku, obyczajach, religii, poezji, cnotach domowych, prywatnych i publicznych są gwarantem przetrwania i zachowania owej „istności”, „jestestwa” stanowiącego niematerialny, niezniszczalny rdzeń bytu narodowego. Ten sposób myślenia o narodzie i jego sytuacji pojawia się w większości pism poetyckich i wypowiedzi Woronicza. W *Głosie poprzedzającym odczytanie drugiej części poematu „Lechiady”* przedstawionym na posiedzeniu publicznym Towarzystwa 15 maja 1807 r. konkretyzuje się pojęcie „ducha narodowego”, który wskazuje środki skutecznych działań dla zapewnienia przyszłym pokoleniom „szczęśliwego dla nich bytu, swobody i przystojnego znaczenia”²³. Woronicz zapewnia dalej, „że ten tylko naród wiecznie umiera, który ducha narodowości swojej ocalić nie umie i czym był, ani szlachetnie uczuć, ani drugim dostojnie opowiedzieć nie zdoła”²⁴. W realizacji dążeń tego ducha widzi drogę do zachowania substancji narodu: „jest to jedyny oręż, którego ani potęga czasu, ani cała srogość gwałtu i ucisku pokonać nie zdoła, i że ci sami, którzy go w ujarzmionych narodach zniszczyć i wypłenić usiłują, wszelako w najkrytyczniejszych razach trwogi i niebezpieczeństwa do niego się uciekają i nim jednym wiszące nad sobą ciosy odwrócić usiłują”²⁵. Jego siłę dostrzegają i uznają nawet wrogowie: „Tak to mądra i litościwa Opatrzność samym nawet ciemnościom ludzkości święte jej i niezatarte prawa w nieszczęściu wyjaśnia i one zachować naucza”²⁶. Dopiero w tym kontekście pojawia się leksyka militarna: duch jest jedynym „orężem”, skutecznym, bo niepodlegającym ani prawom przemijania, ani „srogości gwałtu i ucisku”, jakim poddawane są „ujarzmione narody”. Pozostaje ponad materią, ponad uciskiem fizycznym, ma moc uratowania ciemzonego narodu i przemiany ciemności. Woronicz formułuje ideę nowego typu bohaterstwa, które przejawia się nie w użyciu wojennego oręża, nie w walce szablą na placu boju, ale w płynącej z więzi ze wspólnotą siłą ducha, przewidującego przyszłe zwycięstwa. Bohater, „którego dla przetworu świata wieki zrodziły”, nie wykona swego zadania, jeśli „żadnej rozniety i żagwy do przyjęcia siebie przygotowanej nie znajdzie”²⁷. Wielka misja podejmowana przez Towarzystwo „na mogile ojczyzny przed kilka laty zawiązane” zasadza się na przygotowywaniu gruntu takim bohaterom, których zadania są dalekosiężne, choć – trzeba zaznaczyć – mało konkretne: „w okropnym pomroku, gromami nasrożonym, zbierać po cierniskach skazane ku zatrace-

²² J. P. Woronicz, *Rozprawy o pieśniach narodowych. Rozprawa druga...*, s. 253.

²³ J. P. Woronicz, *Głos poprzedzający odczytanie drugiej części poematu „Lechiady”*, w: tegoż, *Pisma wybrane*, s. 270.

²⁴ Tamże, s. 271.

²⁵ Tamże, s. 270–271.

²⁶ Tamże, s. 271.

²⁷ Tamże.

niu ostatnie kłosów ułomki; [...] wśród burzy i zatonięcia nie o sobie samym, lecz o całym spokrewnionym rodzie pamiętać; nie czas obecny piędzą korzystną przemierzać, ale przyszłym wiekom i pokoleniom chlubniejszego bytu ciągle pasmo uprzedzać – do takiego bohaterstwa trzeba być z rodu owych Polaków niezłomnej duszy i karku niezgiętego, którzy [...] nas obecnych przed sobą widzieli”²⁸. Zamiast walki militarnej i bohaterstwa w boju postulowane są – zrównane z nimi w dzielności – pokojowe poczynania na polu oświaty i utrwalania pamięci zbiorowej²⁹. Warto odnotować, że – mimo istotnych różnic między koncepcją Pawlikowskiego a programem Towarzystwa – jest między nimi jeden element wspólny: według autora broszury *Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość?* pomyślność proponowanych działań zasada się na wewnętrznym wyposażeniu walczących: „duszy heroicznej”, umiłowaniu wolności, męstwie, zapale i woli walki. W koncepcji Towarzystwa – dla realizacji jego celów potrzebna jest również „niezłomna dusza” dla zachowania dziedzictwa kulturowego. Jednak podczas gdy Pawlikowski odwołuje się do cnót przysługujących jednostkom, Woronicz mówi o wymogach stawianych zbiorowości, która jako całość ma moc zachowania „ułomków” przeszłości i gruntowania na nich bytu narodowego.

W roku 1814, w innej już niż w początku wieku sytuacji istnienia namiastki państwowości³⁰, programowe przemówienie prezesa nieco inaczej wyznaczało pole działań Towarzystwa. Wymogi i zadania ówczesnych organizatorów życia umysłowego zostały poszerzone, przedstawione w języku bardziej konkretnym, o charakterze pragmatycznym. Objęły nie tylko troskę o duchowe dziedzictwo, ale dotyczyły też sfery działań „do użytku narodów”, bardziej praktycznych, tworzących niejako materialną podstawę umacniania ducha narodowego: „I uczeni potąd nie odpowiadają swemu powołaniu, swemu w towarzystwach ludzkich przeznaczeniu, dopokąd w ich naukach, w ich umiejętnościach rządu nie znajdują podług potrzeby w wewnętrznej administracji rady i pomocy; dopokąd ich umiejętności nie nadają fabrykom, rękodzielom oświecenia, ułatwień, kierunku, postępu”³¹. Obok szerzenia oświaty i pamięci o przeszłości pojawia się równorzędne zadanie pracy na rzecz cywilizacyjnego rozwoju ziem polskich.

Napisano już wiele o sposobach realizacji obu składników programu Towarzystwa, o podejmowanych inicjatywach, ich efektach i znaczeniu dla wspólnoty Polaków³². Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że u samych

²⁸ Tamże, s. 272.

²⁹ Zob. na ten temat J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują: studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 2002, s. 53–54.

³⁰ O sytuacji Księstwa Warszawskiego i przemianach zachodzących w mentalności jego mieszkańców zob. J. Czubaty, *Księstwo Warszawskie (1807–1815)*, Warszawa 2011, s. 399–469 i *passim* (tam też obszerna literatura przedmiotu).

³¹ S. Staszic, przemówienie z r. 1814, „Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk” 1817, t. 10.

³² Zob. m.in.: A. Kaushar, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800–1832*, t. 1–9, Kraków 1900–1911; B. Suchodolski, *Rola Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół*

początków narodowej niewoli zostały równolegle sformułowane dwa odmienne projekty wyjścia Polski z niebytu, odzyskania niezależności: z jednej strony – w sferze politycznej i przestrzennej, przez bezpośrednią aktywność, przez walkę z orężem w rękę całego narodu, ludzi równych i stawiających wolność ponad wszystko; z drugiej – w obszarze kulturowym, niepodległości wewnętrznej, umacniania pamięci o heroicznej przeszłości i wizji przyszłości oraz bohaterskiego trwania dzięki sile ducha narodowego, przechowującego substancję, „istność”, „jestestwo” Polaków³³. Wydaje się, że te dwa sposoby myślenia o wybijaniu się na niepodległość trwale współistniały i nazaczyły dzieje naszego kraju w następnych dekadach, a nawet stuleciach.

Bibliografia

- Aleksandrowska E., *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie (1800–1832)*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1977.
- Czubaty J., *Księstwo Warszawskie (1807–1815)*, Warszawa 2011.
- Halicz E., *Wstęp*, w: *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość*, do druku przygotował i wstępem opatrzył E. Halicz, Warszawa 1967.
- Janowski M., *Rzecz o oświeconych? Przemiana polskiego języka politycznego a reakcje na upadek Rzeczypospolitej*, „Wiek Oświecenia” 2009, nr 25: *Wokół Księstwa Warszawskiego*.
- Jedlicki J., *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują: studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 2002.
- Jurkowska H., *Towarzystwo Przyjaciół Nauk*, w: *teżże, Pamięć sentymalna. Praktyki pamięci w kręgu Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk i w Puławach Izabeli Czartoryskiej*, Warszawa 2014.
- Kaushar A., *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800–1832*, t. 1–9, Kraków 1900–1911.
- Michalski J., *Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, Warszawa 1953.
- Mickiewicz A., *Dziela*, Wydanie Narodowe, t. 1: *Wiersze*, Warszawa 1952.
- Mickiewicz A., *Dziela*, Wydanie Narodowe, t. X, Warszawa 1952.
- Morelowski J., *Wiersze...*, wyd. i wstęp oprac. E. Aleksandrowska, Wrocław 1983.
- [Pawlikowski J.], *Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość?*, [Paryż 1800].
- Rosset F., Triaire D., *Jan Potocki. Biografia*, przeł. A. Wasilewska, Warszawa 2006.
- Skalkowski A. M., *O kokardę legionów*, Lwów 1912.
- Staszic S., [Przemówienie z r. 1814], „Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk” 1817, t. 10.
- Suchodolski B., *Rola Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk w rozwoju kultury umysłowej w Polsce*, Warszawa 1953.

Nauk w rozwoju kultury umysłowej w Polsce, Warszawa 1953; J. Michalski, *Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, Warszawa 1953; H. Jurkowska, *Towarzystwo Przyjaciół Nauk*, w: *teżże, Pamięć sentymalna. Praktyki pamięci w kręgu Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk i w Puławach Izabeli Czartoryskiej*, Warszawa 2014, s. 19–107.

³³ Do tych dwóch dróg dojścia do niepodległości odnosił się również Adam Mickiewicz w wykładach literatury słowiańskiej w paryskiej Collège de France, opowiadając się raczej za drogą walki zbrojnej. Zob. A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs II. Rok 1841–1842*, w: tegoż, *Dziela*, Wydanie Narodowe, t. X, Warszawa 1952, s. 256–259.

Tokarz W., *Ostatnie lata Hugona Kollątaja*, Kraków 1905, t. 1.

Ulotna poezja patriotyczna oświecenia (1774–1797), oprac. i przedmową opatrzył R. Kaleta, Wrocław 1977.

Woronicz J. P., *Pisma wybrane*, wstęp, wybór i komentarz M. Nesteruk i Z. Rejman, Warszawa 1993.

Wybicki J., *Wiersze i arietki*, oprac. E. Rabowicz i T. Swat, Gdańsk 1973.

Żbikowski P., *Poezje więzienne Hugona Kollątaja*, Wrocław 1993.